Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{12}{24}$ KWIETNIA № 32 ROK 1853

O WYWÓZCE SZLAMU.

Patrz Nr. 30.

(Dokończenie).

Koszt projektowanéj kolei.

Licząc zbiórkę w dodanych długościach, długą sążni 40, szeroką średnio sążni 2, głęboką stopa 1, będzie kubiczność sążni 13.3 na co wyjdzie dni pieszych 18 po kop. 15 . . . . rs. 2 k. 70.

Licząc nasypkę w długości razem sążni 80, szeroką średnio 2 sąż. wysoką stopa 1, co uczyni sążni kub. 53.3 na co wyjdzie dni 70, po kop. 15 . . . . rs. 10 k. 50.

Drzewo do téj kolei użyje się z lasu własnego, na co potrzeba łokci podłużnych 3702 (licząc długość kolei wiorstę jedną); tudzież na zjazdy boczne i kolej na stawie, razem liczyć można łokci podłużnych 3,800 drzewa sosnowego krokwiowego, czyli sztuk 20to łokciowych 190.

Podkładów, licząc odstępy co 4 łokcie, wyjdzie sztuk połowicznych 475 po 3 łokcie długich, czyli okrąglaków 238 osiczyny lub sośniny.

190 sztuk drzewa sosnowego, 10 cali średnicy zrównanéj mających ściąć, do kantu pod sznur obrobić na grubość kostki $^6/_6$ cala licząc od sztuki z obrobieniem, przywiezieniem na miejsce i przybiciem dębowemi gwoździami do podkładów po kop. 15 . . . . rs. 28 k. 50.

238 sztuk okrąglaków osiczyny ściąć, na 3 łokcie długo uciąć, rozłupać i na miejsce dowieźć od sztuki po k. $2^1/_2$ rs. 5 k. 95

3,800 łokci podłużnych kolei drewnianéj pokryć boki wierzchnie, wewnętrzne sztabami z żelaza kutego bednarskiém zwanego, na 2 linije grubego a 15 linij szerokiego, na co wyjdzie tyleż łokci długości sztabki co uczyni funtów 4,200 po k. 5, co uczyni rs. 210. Ale że to żelazo kute i w gospodarstwie zawsze potrzebne, przydać się może nieulegając zniszczeniu, tylko $^1/_7$ części na nieprzewidziane straty zalicza się, to jest . . . . rs. 30 k. —

Na kupno gwoździ, porobienie dziur w sztabkach żelaznych i przybicie tychże do drzewa zalicza się. . . rs. 20 k. —

Dokładne ustawienie kolei z pomocą 4ch ludzi dla Technika, z wyrównaniem ziemi między podkładami aby konie z łatwością chodzić mogły zalicza się . . . . rs. 26 k. —

24 wagonów wedle wzoru wskazanego przez Technika, każdy po rs. 6 . . . . rs. 144 k. —

Rusztowanie z koziołków, bale pod kolej na stawie, bloki i linę zalicza się . . . . rs. 20 k. —

Na nieprzewidziane wydatki . . . . rs. 12 k. 35

Razem koszt wyłożony na kolej z przyrządem rs. 300 k. —

Obliczenie czasu potrzebnego na nawiezienie włóki now. pols. morgi 1 sąż. □ 514.

Nr. 1. pociągu złożonego z 8miu wagonów, będzie potrzebował do przebieżenia drogi długiéj wiorstę jedną, minut 15, wyładowanie minut 10, powrót 12, zatoczenie 3. Razem Nr. 1 pociągu potrzebuje czasu, aby znów na nowo był ładowanym minut 40; przez który to czas minut 40, zatoczy się pociąg Nr. 2. na co wyjdzie minut 3. naładuje się Nr. 2. na co minut 12, zatoczy się Nr. 3. na co minut 3, naładuje się tenże Nr. 3, na co minut 12; co razem uczyni minut 30. A zatém 10 minut będzie pauzy w początkach wożenia po najdłuższéj linii. Potrzeba się więc tak urządzić z grabarzami, aby wagony nigdy nie czekały na ładunek, a czas pauzy 10 minutowéj użyć na wywózkę nadbrzeżną, wprost taczkami z pod samego brzegu do odległości 40 sążni na pas dany do nawiezienia, przez co się zmniejszy powierzchnia do nawiezienia wagonami, i czasu nic się nie zmarnuje. Zmniejszy się zaś o 92×40=3680 sążni □ czyli pozostanie $56,764-3680=\frac{53,084}{24}$ =2211.8, czyli okrągło 2212 sążni ⧉ szlamu potrzeba wywieźć wagonami na powierzchnią 53,084 sążni □. Grabarze zaś wywiozą sążni kub. 2,365 na powierzchnię 56,764 sążni □.

W początkach wożenia, przy długości całéj wiorsty, byłoby użyteczném urządzić czwarty pociąg wagonów, ale że długość skraca się i w $^3/_4$ długości wiorsty już czas wracającego pociągu i na nowo zatoczonego Nr. 1. równa się czasowi naładowania i zatoczenia Nr. 2go i 3, a następnie przy krótszéj długości, nawet jest zbytecznym trzeci pociąg, lepiéj jest zatém, jak wyżéj powiedziano, użyć ten czas do wywózki nadbrzeżnéj i nie powiększać kosztu budową 4go pociągu.

Na obrócenie trzech pociągów aby znów ładowanemi były wyjdzie czasu w początkach długości całéj wiorsty:

Ładowanie pociągu Nr. 1. minut	12.
Zatoczenie Nr. 2. minut	3.
Ładowanie Nr. 2. minut	12.
Zatoczenie Nr. 3. minut	3.
Ładowanie Nr. 3. minut	12.
Pauza o któréj wyżéj było	10.
Zatoczenie Nr. 1. minut	3.

Razem potrzeba czasu aby 3 pociągi wróciły do miejsca ładowania, odbywszy kurs jeden, minut . . . . 55.

Przy końcu roboty na podobny kurs, wyjdzie tyleż czasu na 3 pociągi, bez pauzy 10 minut, a więc minut . . . 45.

Średnio licząc, kurs jeden 3 pociągów wyniesie minut . . 50.

Licząc na dzień jeden godzin roboczych 12, będzie partyj trójkowych 14+ jeden pociąg. Czyli na jeden dzień wywiozą pociągów po 1 sąż. ⧉ szlamu w sobie zawierających 43. A że jest do wywiezienia jak wyżéj wagonami sążni ⧉ 2212, licząc na dzień po 43 pociągi czyli po 43 sążni ⧉, potrzeba dni 51.4 czyli okrągło na nawiezie włóki 1, sążni □ 514, potrzeba czasu dni roboczych 52.

Koszt wywózki szlamu po kolei.

Do nakładania wagonów najlepiéj jest użyć grabarzy, dla których do najodleglejszych miejsc pobierania szlamu urządzi się kolej na stawie obeschłym, gdzie wprost na wagony ładować będą mogli; nieużywając taczek przeto, godząc ich zawarować należy, aby do nich należało naładowane pojedynczo wagony popchnąć do miejsca pochyłéj

kolei, wiążącéj się z poziomem pola, i tam własną siłą za pomocą bloków i liny na poziom też wagony wyprowadzić. Ponieważ zwykle obowiązkiem takiego grabarza jest wywózka na brzeg, a więc i teraz toż samo wagonami dopełni; zyskuje na niepotrzebném użyciu taczek własnych, oprócz do wywózki z ponad brzegów na pole, do odległości sążni 40, do czego należy im dodać desek.

Na daną powierzchnią włóka 1 sążni □ 514, potrzeba szlamu jak wyżéj sążni ⧉ 2365, to jest tyle wywiozą na brzeg grabarze wagonami i taczkami.

2365 sążni ⧉ szlamu, jak wyżéj na poziom pola wagonami dostawić i na brzeg o 40 sążni odwieźć, od sążnia po k. 45 rs. 1064 k. 25.

52 dni po 3 par koni do jazdy pociągów na kolei, licząc za jedną parę na dzień z chłopcem kop. 60, za 3 pary na jeden dzień rs. 1 kop. 80 czy na 52 dni . rs. 93 k. 60.

600 dni pieszych do wyładowywania wagonów i rozwożenia po polu taczkami po kop. 15 . . . . . . rs. 90 k. —

12 taczek z okuciem po rs. 1 . . . . . . rs. 12 k. —

Na smarowidło wagonów, dozór, nie przewidziane wydatki, zalicza się . . . . rs. 40 k. 15.

Razem koszt wywózki szlamu po kolei rs. 1300 k. —

Więc na jedną morgę 300 pręt: sama wywózka po kolei kosztuje . . . . rs. 43 k. 33

Jeżeli do téj jednéj włóki doda się koszt przyrządu na jedną morgę który jest $\frac{300}{30}$ = rs. 10 . . . . rs. 10 k. —

Koszt więc razem wywózki z przyrządem do jednéj włóki, na jedną morgę 300 prętową uczyni . . . . rs. 53 k. 33.

Porównanie.

1. Koszt wywózki szlamu na 1 morgę 300 prętową sposobem pierwszym, to jest wprost na fury z miejsca brany i w pole wywożony wynosi jak wyżéj . . . . rs. 84 k. 50
2. Koszt wywózki szlamu na 1 morgę 300 prętową sposobem drugim to jest, grabarzami na brzeg, a następnie fornalkami w pole, jak wyżéj . . . . rs. 105 k. 50.
3. Koszt wywózki szlamu na 1 morgę 300 prętową po kolei, rachując z przyrządem do jednéj włóki jak wyżéj rs. 53 k. 33

Ztąd pokazuje się że wywózka szlamu po kolei, kiedy znajduje się go znaczna ilość, tak że przyrząd przynajmniéj do włóki jednéj jest użytym, uważać można za najtańszy, a gdyby tęż kolej można było użyć do włók 10, jak można w dobrach Gostomiu, dodałby się tylko koszt przeniesienia kolei.

Koszt przeniesienia kolei.

Robota grabarska do plantu pod kolej . . .	rs.	15 k. —
Rozebranie kolei i przewiezienie	rs.	10 k. —
Ustawienie téjże z pomocą	rs.	26 k. —
Rusztowanie przy stawie	rs.	9 k. —
Na nieprzewidziane wydatki	rs.	10 k. —
Razem koszt przewiezienia kolei	rs.	70 k. —

Ogólny koszt nawiezienia szlamem 10 włók za pomocą kolei.

Pierwsza włóka jak wyżéj z przyrządem kolei, kosztowała 1300+300 . . . . rs. 1600 k. —

Dziewięć włók następnych z dodaniem do każdéj kosztu przewiezienia będzie 9×1300+9×70 . . . rs. 12,330 k. —

Razem koszt 10 włók rs. 13,930 k. —

Wtenczas jedna włóka kosztowałaby rs. 1393. A jedna morga 300 prętowa czyniłaby rs. 46 k. 43.

Cały powyższy rachunek jest przybliżonym i ceny wysokie położono dla tego, że więcéj na przeszkody jak na dogodności rachowano. W dobrach zaś znacznéj ludności, nie rachując robocizny która i tak przeznaczona jest do uprawy roli, mając swój las, przytém cieślę i kowala rocznego, opłaciéby tylko należało technika, żelazo i wagony, a wtenczas morga kosztowałaby nie więcéj jak 20 kilka rs. a przy troskliwém przez światłych techników ulepszeniu niniejszego projektu, dojść będzie można do korzystnych rezultatów.

Kossuth, konduktor drogowy stacyi Grójec.

Wykład pszczolnictwa przez p. Dzierżona w Strzegocinie.

Termin 5 maja, w którym p. Dzierżon rozpocznie wykład własnéj metody pszczolnictwa, jest już mocno zbliżony. Metoda ta polega na nowym a łatwym sposobie hodowania pszczół, i rozmnażania ich w sposób dotąd nieznany, a to wszystko prawie bez żadnego nakładu. Jest ona długoletniem doświadczeniem stwierdzona, a mnie osobiście znana. W Strzegocinie, okręgu Łęczyckim, gdzie wykład ten nastąpi, są już tym celem porobione wszelkie przygotowania, i ule do téj metody zastosowane.

Dni 25 są dostateczne do nauczenia się téj metody; a opłata od ucznia dla p. Dzierżon, jest tylko na rs. 9 oznaczona. Uczniem może być każdy rozgarnięty, choćby niepiśmienny człowiek.

Z widoku więc ogólnego dobra ponawiam moje ogłoszenie, i pragnę, aby na powyższy termin, 5 maja, dostateczna ilość uczniów, w stosowne świadectwa wójtów gmin opatrzonych, w dobrach Strzegocin zebrać się mogła; a miło mi będzie, jeżeli wysyłający ucznia zawiadomi mnie o tém ile można wcześnie, adresując do Strzegocina, przez Kutno, lub do Szczypiorny przez Kalisz.

W Korrespondencie Handlowym Nr. 25 przy Gaz. Warszawskiéj, p. F. N. obywatel z Lipnowskiego, wyraził: że pomimo szczeréj chęci korzystania z kursu pszczolnictwa, wielu rolników nie będzie mogło oddalić się od gospodarstwa w miesiącu maju, i dla tego prosił mnie, abym zobligował p. Dzierżon, iżby po skończonym kursie w Strzegocinie, przybył w pierwszych dniach czerwca do Ciechocinka.

Byłoby mi przyjemnie zadość uczynić temu życzeniu, ale w Ciechocinku nie ma ani pszczół, ani nowych ulów, na jakich wykład praktyczny odbywać się może.

A przytém, jeżeli sami właściciele mogą, dla jakich bądź powodów gospodarskich lub innych, nie znaleźć czasu, i nie przybyć do Strzegocina na wykład pszczolnictwa, ściągać się to nie może do prostych uczniów, jakich sobie za pośrednictwem małego wydatku usposobić, i metodę tę w kraju, dla własnego i ogólnego dobra, upowszechniać mogą.—w Strzegocinie dnia 7 kwietnia 1853 r.

Maciéj Ordęga.

O SKUTKACH GIPSU.

Na zapytanie w Nr. 25 z r. b. w Korrespondencie Rolniczym przez D. H. obywatela z Gostyńskiego uczynione, podaję praktykę mego dziesięcioletniego gospodarstwa gipsowania, na gruntach klassy 1 i 2éj żytnich, na rośliny strączkowe i inne.

Na morg 200 prętów, nagrochy, wyki, używałem gipsu rozmaicie; w skutku okazało się, że dostateczna ilość jest garncy 6, w dwóch razach po garncy 3; zwykle używam go kiedy łodygi grochu już trochę ziemię okryją pierwszy raz; powtórny raz w dni 10 po pierwszém gipsowaniu. Na koniczyny podobnież w 2ch, razach lecz w podwójnéj ilości.

Do zrobienia téj czynności najskuteczniejszy jest czas nad samym wieczorem, kiedy już o téj porze rosa trochę listki zwilgotni; zwykle upatrzywszy taką porę, przy cichém bez wiatru powietrzu, biorę tylu ludzi, żeby tę czynność w ciągu godziny uskutecznili, i każden ma odmierzoną miarą ilość, wypadającą na szerokość jednego składu lub zagona który gipsuje, (bo trudno jest inaczéj utrafić gipsującemu równe rzuty); biorąc po trochu w rękę i nieotwierając téjże zupełnie, lecz przez palce silnym rzutem w kierunku swego zagona w górę gips wyrzuca. Pyłek więc równo spadając na wszystkie listki wolno osiada.

Gips powinien być przez gęste sito przesiany i taki tylko użyty. Nie palony jest lepszy, lecz palony mało mniéjszy skutek wywiera. Doświadczając skutku gipsu, byłem tego przekonania, że urodzaj koniczyn i grochów może mniéj więcéj zapewnić; jednakże w r. z. 1852 zupełna była susza, a tak nawet ros pozbawione rośliny, mimo gipsowania, wegetować bez wilgoci żadnéj nie mogły.

Gipsowałem i inne kłosowe rośliny kilkakrotnie lecz żadnego skutku nie okazało się.

Karol J. obyw. z Stanisławowskiego.

O HODOWANIU MORWY BIAŁÉJ.

Jedwabnictwo w kraju naszym coraz więcéj nabiera znaczenia; wiele osób, pojmując użyteczność tego przemysłu i korzyści, jakie zeń ciągnąć można, usiłowałoby zająć się obszerną plantacyą morwy, jako koniecznego warunku utrzymywania jedwabników, lecz w samym wątku przedsiębierstwa zaczyna o pomyślnym rezultacie powątpiewać, bo częstokroć z nieumiejętnością posiane nasiona morwy nie wschodzą, a nawet dwuletnie sadzonki w plantacyi posadzone z trudnością przyjmują się i po większéj części usychają. Ztąd to wniosek mylny wypływa, że nasz klimat nie sprzyja hodowaniu morwy. Lecz czyż klimat gubernii Taurydkiéj, Ekaterynosławskiéj, Kijowskiéj, Bessarabskiéj, Chersońskiéj, Podolskiéj, Charkowskiéj i Połtawskiéj, w których jedwabnictwo trwa i coraz do doskonalszego stanu posuwa się, wiele się różni od klimatu Królestwa Polskiego? Jeśli w tych wszystkich gubernijach w r. 1851 wyrobiono jedwabiu pudów 386 funtów 15, a w saméj tylko gubernii Kijowskiéj, pudów 40; dla czegóżby u nas nie mogły być podobne rezultaty? Widząc w wielu miejscach u nas dość obszerne plantacye (*) morwy, które bardziéj dla osobliwości i zabawy, niż dla szczerego zajęcia się jedwabnictwem utrzymują się, powyższego wniosku, jakoby nasz klimat hodowaniu morwy nie sprzyjał, podzielać nie możemy; owszem przekonani jesteśmy, że hodowanie morwy a zatém i jedwabnictwo najlepiéj u nas udać się może, byleby z umiejętnością i zamiłowaniem do tego przedmiotu przystąpiono. Tą myślą przejęci, podajemy oparty na doświadczeniu sposób hodowania morwy z nasienia.

W tym celu, po wybraniu miejsca na szkółkę, trzeba na wiosnę wykopać rów na 1 arszyn głęboki i na 2 arszyny szeroki, z którego wyrzuciwszy ziemię, zostawić ją tak przez całe lato; w późnéj zaś jesieni, to jest po pierwszych przymrozkach, zasypać rów wyrzuconą zeń ziemią, lub jeszcze lepiéj do połowy zasypać starym gnojem, a na wierzch pomienioną ziemią. Potém przystąpić do posiewu w następujący sposób: 1) Suche nasiona morwy zmieszać z piaskiem czyli z suchą ziemią, właściwie dla tego, żeby nie był zbyt gęsty posiew. 2) W poprzek kanału czyli zagonu naznaczyć ręką lub kijkiem małe bruzdy czyli linije, na pół łokcia jedną od drugiéj odległe; w każdą taką bruzdę zasiać nie więcéj nad 30 ziarn i wnet je ziemią na półtora cala równo zasypać. Aby zaś wiedzieć, gdzie zasiano, dla znaku z obu końców każdéj bruzdy patyczki powtykać. 3) Po skończonym zasiewie, cały zagon natychmiast pokryć deskami, żeby ptastwo zasiewów nie zniszczyło. 4) Na wiosnę, kiedy już ziemia się rozgrzeje, należy deski te podjąć tyle tylko, żeby na cegiełkach leżeć mogły. To się czyni dla tego, żeby nasiona swobodnie wejść mogły i żeby lubiąca cień latorośl, od promieni słonecznych nie była uszkodzoną. Deski te w takiém położeniu leżeć mają dopóty, aż każda latorośl po sześć listków mieć będzie; jednak w czasie deszczu każdego razu deski te sprzątać trzeba. 5) Na całym zagonie wszystkie trawy i zielska należy często pleć do czysta, tak żeby ziemia zawsze czarną była. 6) Wzruszoną około latorośli ziemię trzeba każdego razu przydeptać, a gdy już morwa podrośnie do wielkości wróblego pióra, trzeba raz w tydzień nożem umyślnie ziemię wzruszać i znowu około latorośli przydeptać: co powtarzać przez całe lato, aż do późnéj jesieni. 7) Na zimę zostawić drzewka na miejscu bez pokrycia. 8) Wykopać téjże jesieni rów drugi na arszyn głęboki i tyleż szeroki, do którego wykopane w następną wiosnę ze szkółki drzewka morwowe, po zerznięciu całéj strzały z pozostawieniem tylko dwóch oczek, sadzić o $^3/_4$ łokcia jedno od drugiego, zasypując na spód starym gnojem a z wierzchu wyjętą z tego rowu ziemią. W téj plantacyi także raz w tydzień trzeba pleć trawę a niezawodnie tym sposobem drzewka w pierwsze lato wyrosną na arszyn, w drugie na dwa, a w trzecie będą już przydatne do zbierania liści na pokarm dla jedwabników. *A. P.*

(*) W saméj tylko gubernii Warszawskiéj, na osadach rządowych i prywatnych, jest plantacyj morwy 42, z których większe i ważniejsze są: w pow. Włocławskim w Służewie i Ośnie; w pow. Gostyńskim w Sojkach p. Cieleckiego i Głaznowie p. Bardzińskiego; w pow. Rawskim, w Skierniewicach i Studziance; w pow. Warszawskim w folwarku Łastowszczyznie u p. Jezierskiego i w Inst. Marymontskim.

OBIAŚNIENIE

co do hodowli bydła holenderskiego.

Patrz Nr. 26, 28, 29, 30.

(Ciąg dalszy).

Każda rasa bydła chociażby najmleczniejsza, mieści w sobie wiele wyjątków. I tak: wiadomo wam z praktyki, że niektóre krowy po wycieleniu dają mleka dużo i ciągle, tak, że aż 6 do 8 tygodni przed ocieleniem obficie się doją. Inne dają wprawdzie dosyć mleka gdy są świeżo wycielone, lecz wkrótce potém, lub gdy krowa znów cielną zostanie, traci mleko w całości lub w znacznéj części. Wiadomo nam także, że jedno bydle daje mleko tłuste, z którego się dużo więcéj masła wyrabia, niż z mleka téj saméj ilości bydlęcia drugiego. Wszystkie te tak dobre jako i złe przymioty, nosi każde bydle już od urodzenia na sobie wypiętnowane, a nauka Guenona obznajmia nas ze sposobem rozpoznawania dobrych i złych przymiotów bydlęcia.

Wracam się teraz do ciebie obrzydły ogonie! który mamiąc nas przez wieki całe, niezliczone w hodowli bydła krajowego wyrządziłeś szkody! Ileż pod przewodnictwem twojém wychowaliśmy cieląt, które z rodu już swego niedołężne, nie mogły nam się późniéj wypłacić produktami swemi za paszę spożytą i staranną pieczę! Ileż z drugiéj strony oddaliśmy młodzieży pod nóż rzeźniczy, która przychowana stałaby się była obfitém dochodów gospodarczych źródłem. Dziś zatém szanowni sąsiedzi, gdy już mamy dobrych i złych przymiotów bydlęcia najpewniejsze oznaki, dziś odbierzmy zwodniczemu ogonowi wszelką powagę, jakiéj dotychczas w hodowli bydła używał, a za tyle psot wyrządzonych, skażmy go jednogłośnie na wieczne wiszenie, bez wpływu i znaczenia! Wydawszy wyrok ogonowi, pogawędzim teraz o mleczności bydła w ogóle.

Gospodarze holenderscy cenią mleczność krów podług ilości mleka po ocieleniu. I tak: krową niemleczną nazywają tę, która po ocieleniu niżéj 16 kwart mleka dziennie wydaje; średnią, która daje 24 kwart, a najlepszą czyli (Besztmelch) z któréj się od 24 do 30 kwart mleka dziennie odbiera. W przecięciu miewają przez rok cały od 8 do 12 kwart mleka dziennie z jednéj sztuki.

W gospodarstwach niemieckich, przy utrzymaniu stajenném zimą i latem, wydają krowy holenderskie od 8 do 10 kwart dziennie przez rok cały. I tak w Boerbaum, w dobrach księcia Brandeburga, gdzie 100 sztuk krów na stajni utrzymują, bydło holenderskie wydaje $8^1/_2$ kwart mleka dziennie w przecięciu roczném; a w Niemczech południowych, w Veil, gdzie już od 40 lat tę rasę bydła hodują, wydaje każda z 50 krów przeszło 9 kwart dziennie, w przecięciu rocznem. Bydło zaś szwajcarskie rasy berneńskiéj, w tém samém miejscu hodowane i jednako z bydłem holenderskiém żywione, wydaje tylko 5 kwart dziennie w przecięciu. Szerzéj pomówimy o tych dwóch holenderniach, gdy przejdziem do żywienia bydła. A chociaż w téj chwili nie mając punktu oparcia w kraju, biorę przykłady ze stajen zagranicznych, mam wszakże nadzieję, że wkrótce już zaczniem zbierać wzory z holenderń krajowych, a to bezwątpienia, więcéj trafi do przekonania.

Co do mleczności bydła holenderskiego, mniemam, że bydło to, jeżeli tylko z wszelką znajomością na miejscu wybrane zostało, przy utrzymaniu w czystości i przy paszy zdrowéj i obfitéj, wydać powinno w kraju naszym najmniéj kwart 8 dziennie w rocznem przecięciu: a gdyby tyle nie wydało, już nie klimatowi lub rasie, lecz jedynie złemu wyborowi w zakupnie, nieumiejętności w hodowaniu, lub téż niedbalstwu naszemu winę przypisać należy.

Sposób ocenienia mleczności bydlęcia podług ilości mleka wydanego po ocieleniu, nie ma żadnéj podstawy; gdyż wiadomo, że wiele krów wydaje po ocieleniu znaczną ilość mleka, które wkrótce traci. Ceniąc zaś mleczność krów podług ilości mleka, jaka z rocznego przecięcia na dzień jeden wypada, nie zważamy na wzrost większy lub mniejszy bydlęcia, jako i na ilość paszy do wzrostu bydlęcia zastó-

sowanéj, a w takim razie może się okazać bydle mniejsze, w stosunku do wzrostu i potrzebnéj dla niego paszy, mleczniejsze od bydlęcia większego. Niektórzy gospodarze stanowią pod względem mleczności jednéj i tejże samej rasy pewną normę, opartą na ilości paszy, podług któréj mleczność bydlęcia szacują. Tak naprzykład, utrzymują gospodarze niemieccy, że krowa z rasy allgajskiéj jeżeli za jeden centnar spożytego siana wydaje mleka kwart 12, jest krową nie dobrą; ta która wydaje 18 kwart, jest średnią; a gdy wydaje 24 kwart, jest dobrą. Ten sposób ocenienia mleczności bydlęcia zda się być najsprawiedliwszym, jeżeli przytém miejscowe okoliczności, czyli cenę produktów bydlęcych uwzględnić zechcemy, gdyż inaczéj, krowa w pewnéj miejscowości, gdzie kwarta mleka po kop. 3 spienięża się, może być krową doskonałą, chociażby tylko 12 do 15 kwart za 1 centnar siana wydawała; a krowa wydająca 20 do 24 kwart przy cenie kop. 1, mo żeby nie pokryła wszystkich kosztów utrzymania. A ponieważ zapytujecie mnie, czy się obfite żywienie bydła holenderskiego w kraju naszym wypłaci? chwytając za krédkę, i uważając chów bydła holenderskiego za nowe w rolnictwie naszém przedsiębiorstwo, wypada obliczyć, co u nas centnar siana kosztuje? wiele siana na sztukę rocznie przypada? jakie są koszta sprowadzonego bydła? wiele krowa tym sposobem żywiona mleka wydać powinna? po jakiéj cenie mleko możemy sprzedawać? lub jak się wypłaci przerabianie mleka na masło lub sery? a obliczywszy wszystkie te szczegóły sposobem najwięcéj do prawdy zbliżonym, bilans nam okaże, czy i pod jakiemi warunkami, możemy z hodowli bydła holenderskiego spodziewać się korzyści. *(D. c. n.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

Wrocław 19 kwietnia. Onegdaj, wczoraj i dziś śnieg przepadywał na przemian z deszczem. Pojawiła się większa chęć do kupna zboża, mianowicie pszenicy; wystąpili bowiem na targ spekulanci z zamiarem kupowania na wysełkę i jakoś ruch się ożywił. Dziś płacono białą pszenicę po 60—70 srgr. szefel (rs. 3 k. 60 do rs. 4 k. 20 korzec), żółtą 58 do 68 srgr., Żyto 50—57½ (rs. 3 do rs. 3 k. 30 korzec), Jęczmień po 42 do 46 srgr. Owies 28—31 srgr. Nasienie koniczyny zakupują tylko na wysełkę; ceny nie uległy zmianie, a kto potrzebuje, musi nawet drożéj płacić, gdyż oferty są małe; notować można nasienie czerwonéj koniczyny po 9¼ do 11⅙ tal. centnar a białéj po 10 do 13½ tal.—Okowitą mało robi się interesów. Rzepakowego oleju nie dowożą: płacą go na gotówkę po 10 tal.

Wrocław 19 kwietnia. WEŁNA. Mało się teraz zjawia kupców na wełnę, gdyż większa część fabrykantów, którzy na wiosnę do nas przyjeżdżać zwykli, znajduje się obecnie na Lipskim jarmarku.— Dla tego mało sprzedaliśmy wełny, w ręce miejscowych komisantów. Płacono za wełnę Polską jednostrzyżną 76 tal. cent. za Rossyjską od 65 do 68 tal. za wełnę ze skubanek i od garbarzy 57—64 tal. cent. za wełnę cienką z zdechlaków 68—70 tal. Sprzedano też trochę wełny ordynarnéj, grubéj po 22—28 tal. a kilka partyj takiéj wełny zamówiono na rachunek zagraniczny. Wybór we wszystkich gatunkach coraz staje się trudniejszym, gdyż zapasy mocno są wyczerpane. Wełny do czesania dostać już niepodobna prawie. Umowy i kontrakty na przyszłą strzyżę, w dotychczasowym stosunku, zawierają się żywo.

Odessa 10 kwietnia. Przy znacznéj liczbie przybyłych tu okrętów, których większa część poprzednio już za granicą najętą była, dziwić się nie należy, że pomimo niepomyślnych co do handlu zbożowego wiadomości z Anglii i ze stałego lądu, jednakowoż na tutejszym targu objawił się ruch jaki taki. Spekulanci siedzą cicho, dla tego w cenach nie było godnéj uwagi zmiany. W ciągu upłynionego tygodnia sprzedano 15,000 czetwierti pszenicy, którą płacono od 16½ do 20¼ rubli (W Odessie ceny pszenicy w handlu obliczają na ruble assygnacyjne, po 25 k. sr. rubel) za gatunki ordynarne, kiedy dobra na wysełkę za morze, tak zwana 1ma Polsko-Odeska pszenica, któréj mało jest na składach, płaconą była chętnie po 22 ruble. 500 czetw. Sandomierki, sprzedano po 21 rubli, a 3,600 czet. Ghirki po 18½ rubla za czet. Żyta sprzedano 4,000 czet. po 9⅔ rubla; tak niska cena żyta objaśnić się da jedynie złém zachowaniem ziarna, które po większéj części jest zwilgotniałe; gdyż suche ziarno żyta chętnie płacą po 10½ rubli czet., i nawet trudno go dostać na taką cenę. Na dostawę w lipcu ofiarują się sprzedający po 10 rubli czet. Nasienia lnianego teraz niekupowano; dobre sprzedaćby można po 24—24½ rubli. W Odessich składach znajdują się teraz następujące zapasy: 330,000 czet. Pszenicy, 16,000 czet. żyta, 3,000 czet. jęczmienia 5,000 czet. owsa, 3,000 czet. kukurydzy i 15,000 czet. siemienia lnianego.

Grójec 21 kwietnia. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 4 k. 95; żyto rs. 3 k. 45; jęczmień rs. 3 kop. 15; owies rs. 2 kop. 25; rzepak rs. —k. — groch rs. 4 kop. 50; proso rs. —k.; — gryka rs. —k. — kartofle rs. 1 k. 50; buraki rs. 1 k. 20; siana cent. kop. 60; słomy kopa rs. 2 k. 50; okowity garniec kop. 90; szumówki kop. 65. Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 800. Znajduje się w składach korcy 1000.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 21 kwietnia 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	98	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% .	119	118¾
Polskie Obligacje Skarbu 4% .	92¾	92½
„ Listy Zastawne . . .	—	—
„ Listy Zastawne nowe. .	98¾	98½
„ Obligacje Udziałowe . .	180	179
„ Obligacje 500 złotowe. .	92¾	92¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	98¾	98¼
lit. B. 200 „	23½	23

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 10 (22) kwietnia 1853 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M.	91—	80—	91—	65—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M.	91—	65—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	25	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M.	—	—	99—	66—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	99—	66—
Paryż 300 franków.	2 M.	74—	85—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M.	85—	80—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	16—
Holender. dukaty nowe		—	—	2—	97—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		91—	92	—	—
Listy zastawne białe daw. oprócz kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	21—	15—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		6—	—	5—	75—

Wartość kuponu kop. 20

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 10 (22) kwietnia 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.